

„Adwokat diabła” czy diabelski adwokat?¹

Recenzja książki ks. Patryka de La Rocque’a pt. *Papież Asyżu. Zastrzeżenia wobec beatyfikacji Jana Pawła II*

Monika Chomątowska

Ks. Patryk de La Rocque FSSPX, *Papież Asyżu. Zastrzeżenia wobec beatyfikacji Jana Pawła II*, przeł. Jarosław Zoppa, Te Deum, Warszawa 2012, stron 176.

Książka pt. *Papież Asyżu. Zastrzeżenia wobec beatyfikacji Jana Pawła II* była dość głośno zapowiadana przez Bractwo św. Piusa X. Miała ona zawierać przede wszystkim dokumentację stanowiącą zbiór argumentów przeciwko beatyfikacji Jana Pawła II. Piusowcy chcieli spełnić rolę obecnego w dawnej procedurze beatyfikacyjnej „adwokata diabła”. Materiały zostały przedłożone Kościołowi przez przedstawicieli Bractwa w czasie trwania diecezjalnego etapu procesu beatyfikacyjnego polskiego Papieża. Dossier przygotowane przez piusowców, wedle słów ich zwierzchnika, bpa Bernarda Fellaya, otwarto w krakowskiej Kurii dopiero po zakończeniu tej fazy procesu. Tym samym nie zostało ono wzięte pod uwagę przy ogłaszaniu Jana Pawła II błogosławionym². Czytając o tym zdarzeniu pół roku temu w periodyku wydawanym przez Bractwo, postanowiłam kupić zapowiadaną książkę. Liczyłam na poważne opracowanie o dużym ciężarze gatunkowym, z którym będzie się można zgodzić lub nie, ale które okaże się intelektualną potyczką na wysokim poziomie. Niestety, rozczarowałam się. Książka istotnie przeszła moje najśmielsze oczekiwania, ale... z racji słabego poziomu merytorycznego.

Odkupienie czy zbawienie?

Tom podzielono na trzy części. Każdą poświęcono stosunkowi Jana Pawła II do kolejnej cnoty Boskiej – odpowiednio: wiary, nadziei i miłości. Pierwsza części publikacji została zatytułowana

hyper- teksty

¹ Tytuł artykułu
zawdzięczam

D. Gospodarkowi.

² Bp B. Fellay, *Przedmowa*
[w:] Ks. P. de La Rocque
FSSPX, *Papież Asyżu.*
Zastrzeżenia wobec
beatyfikacji Jana Pawła II,
Te Deum, Warszawa 2012,
s. 9.

³ *W Duchu Świętym wszystkie osoby i wszystkie ludy stały się dziećmi Boga, uczestnikami natury Boskiej i dziedzicami życia wiecznego.* Następnie: *Wszystkie osoby i wszystkie ludy stały się dziećmi Boga, uczestnikami natury Boskiej i dziedzicami życia wiecznego – czy tego rodzaju twierdzenie daje się pogodzić z nauką płynącą z Pisma Świętego i Tradycji, czy też nie?* [w:] Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 23. Warto przytoczyć cały fragment papieskiej wypowiedzi w języku angielskim, gdyż jej kontekst potwierdza moje

uwagi: *I have come to Asia to be a witness to the Spirit, who is active in the history of peoples and of nations, to the Spirit, who proceeds from the Father and the Son, about whom it was written: God loved the world so much, that he gave his only Son, so that everyone, who believes in him, may not be lost, but may have eternal life.*

In the Holy Spirit, every individual and all people have become, through the Cross and Resurrection of Christ, children of God, partakers in the divine nature and heirs to eternal life. All are redeemed and called to share in glory in Jesus Christ, without any distinction of language, race, nation or culture. The Good News which Christ proclaimed and which the Church continues to proclaim, in accordance with the Lord's will, must be preached to all creation and to the ends of the earth. [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/speeches/1981/february/documents/hf_jp-ii_spe_19810221_manila-auditorium_en.html [data dostępu: 11.01.2013].

⁴ *Jak to powiedział jeden z naszych poprzedników, słowo syn jest rozumiane dwojako: po pierwsze, wedle natury, gdy chodzi o dziecko oraz dzieło kogoś, kto je splotdził; po wtóre – wedle nauczania, ponieważ ktoś, kto został pouczony przez kogoś innego przy pomocy słowa, jest nazwany synem tego, kto go pouczył; ten ostatni zaś jest nazywany jego ojcem. Zatem wedle natury – że tak powiem – wszyscy jesteśmy dziećmi Boga z tego względu, że wszyscy zostaliśmy przez Niego stworzeni, ale wedle posłuszeństwa i nauczania nie wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, lecz tylko ci, którzy w Niego wierzą (J 1, 12) i pełnią Jego wolę (Mt 12, 50); ci, którzy w Niego nie wierzą i nie pełnią Jego woli, są dziećmi i aniołami diabła (Mt 13, 38), ponieważ pełnią czyni diabła (J 8, 41-44).* [w:] Św. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, IV, 41, 1-3 [w:] Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 24.

Powszechność odkupienia. Tytuł ten już na pierwszy rzut oka wydaje się chybiony. Jeśli bowiem książka ma być zbiorem zarzutów wobec Jana Pawła II, to co można zarzucić głoszeniu przez Papieża prawdy wiary o powszechnym odkupieniu? Z lektury słów ks. de La Rocque'a wynika, że albo nie odróżnia on odkupienia od zbawienia, albo odróżnia, ale nie zna nauki Kościoła na ten temat.

Autor cytuje słowa Jana Pawła II³ dotyczące odkupienia, po czym przywołuje św. Ireneusza z Lyonu⁴, by pokazać, że pogodzenie słów Papieża z Tradycją nie jest możliwe. Moim zdaniem doszedł on do takiego wniosku w wyniku pominięcia (co wyraźnie widać przy cytowaniu po raz drugi – pierwszy raz robi to prawidłowo na s. 23, a z opuszczeniem na s. 24) frazy *W Duchu Świętym...* w wypowiedzi Papieża. Jeżeli przeczytamy to zdanie tak, jak ono rzeczywiście brzmi w całości, otrzymamy twierdzenie ortodoksyjne. Jan Paweł II powiedział po prostu, że wszystkie osoby i ludy stały się dziećmi Boga w Duchu Świętym, co oznacza, że dziecięstwo Boże otrzymuje się dzięki Trzeciej Osobie Trójcy Świętej. Najprostszym sposobem na przyjęcie Ducha Świętego, a wraz z Nim Bożego dziecięstwa jest chrzest święty. Właśnie *w Duchu Świętym* wszyscy są dziećmi Bożymi, uczestnikami Boskiej natury

i dziedzicami życia wiecznego. Oznacza to możliwość posiadania tego życia, z której da się jednak nie skorzystać i wybrać piekło. Wspomniane słowa Jana Pawła II temu nie przeczą.

Ks. de la Rocque czyni Papieżowi zarzut również odnośnie do słów znajdujących się w encyklice *Redemptor Hominis: Chodzi o człowieka każdego – każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył*⁵. Zarzucanie nieortodoksyjności znów jest nieuzasadnione. A to dlatego, że Jan Paweł II nie powiedział nic innego niż... Benedykt XV. Ten przedsoborowy Papież, a zatem osoba, co do której Bractwo św. Piusa X nie ma żadnych zastrzeżeń na gruncie doktrynalnym, sformułował bowiem taką myśl: *Nikt nie jest wyłączony od dobrodziejstwa odkupienia (nec vero est ullus, qui a beneficiis redemptionis huius exceptione excludatur)*⁶. Zatem, chcąc być konsekwentnym, ks. de La Rocque musiałby oskarżyć o nieortodoksyjność także Benedykta XV. Sprawa komplikuje się tym bardziej, że nauczanie o tym, że wszyscy ludzie zostali odkupieni, było powszechne również wśród teologów przed Soborem Watykańskim II. Na poparcie tej tezy odwołam się do wypowiedzi dwóch cenionych polskich autorów. Zarówno ks. Sieniatycki⁷, jak i ks. Tylka⁸ uznają za katolickie twierdzenie, że wszyscy są odkupieni.

W innym miejscu tego rozdziału ks. de La Rocque napisał, że Jan Paweł II zrównał w godności ludzi odkupionych – zarówno potępionego bogacza, jak i biednego Łazarza z ewangelicznej przypowieści⁹. Znowu trudno zrozumieć, o co chodzi autorowi i co

⁵ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, pkt. 13.

⁶ Benedykt XV, Encyklika *Ad beatissimi Apostolorum* [za:] http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xv/encyclicals/documents/hf_ben-xv_enc_01111914_ad-beatissimi-apostolorum_lt.html [data dostępu: 04.11.2012].

⁷ *Predestynowanie* twierdzili, że Chrystus tylko za predestynowanych umarł. Błąd ten odnowili Janseniści, których zdanie jest semipelagiańską nauką mówić, że Chrystus za wszystkich ludzi umarł albo krew wylał potępił Innocenty X [...]. Jest tedy dogmatem wiary, że Chrystus umarł nie za samych predestynowanych, ale i za innych ludzi. Pap. Aleksander VIII potępił zdanie, iż Chrystus

umarł za wszystkich i samych wiernych. *Sobór nicejski obejmuje śmiercią Chrystusa wszystkich ludzi: qui propter [...]. A zatem jest pewną rzeczą, owszem, proximum fidei jest nauczanie, że Chrystus za wszystkich, bez wyjątku, ludzi umarł i zadośćuczynił.* [w:] Ks. M. Sieniatycki, *Zarys dogmatyki katolickiej*, t. II, ss. 309-310.

⁸ *Jak daleko sięga odkupienie, poznać możemy z woli zbawczej, a że wola zbawcza rozciąga się do wszystkich ludzi, więc i zadośćuczynienie odnosi się do wszystkich mających naturę ludzką. Zarzut. Nie wszyscy jednak dostępują rzeczywistości zbawienia. Odpowiedź. Odpowiadamy, iż do tego trzeba i współdziałania człowieka, jeżeli jest mowa o ludziach używających rozumu; gdzie tego współdziałania nie ma, tam nie dostępuje się i zbawienia.* [w:]

Ks. J. Tylka *Dogmatyka szczegółowa*, Tarnów 1900, ss. 236-237.

⁹ *O ile bowiem Ewangelia umiejscawia Łazarza na łonie Abrahama, a złego bogacza w piekle, gdzie cierpi udrękę w płomieniach, co Ojcowie Kościoła zawsze pojmowali jako piekło w sensie ścisłym, o tyle Jan Paweł II przyznaje jednemu i drugiemu jednaką godność ludzi odkupionych: W imię solidarności, która jednoczy nas wszystkich we wspólnej naturze*

ludzkiej, głosząc na nowo godność każdej osoby ludzkiej. Bogacz i Łazarz – obaj są istotami ludzkimi, obaj są tak samo stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, obaj są tak samo odkupieni przez Chrystusa. [w:] Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 27.

¹⁰ *Dlatego pamiętajcie, że niegdyś wy – poganie co do ciała, zwani nieobrzezaniem przez tych, którzy zowią się obrzezaniem od znaku dokonanego ręką na ciele – w owym czasie byliście poza Chrystusem, obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei ani Boga na tym świecie. Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur –*

wrogość. W swym ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. A przyszedłszy, zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca [Ef 2, 11-18].

¹¹ *Dla Jana Pawła II to włączenie w tajemnicę odkupienia nie różni się od zjednoczenia powstałego na skutek działania tego, co katechizm nazywa łaską uświęcającą: Bóg, którego objawił Chrystus, pozostaje nie tylko w stałej łączności ze światem jako Stwórca, ostateczne źródło istnienia. Jest On również Ojcem. Z człowiekiem, którego powołał do bytu*

dostrzeżga nieortodoksyjnego tym razem w homilii wygłoszonej przez Papieża w Nowym Jorku 2 października 1979 roku. Po pierwsze, Jan Paweł II nie negował faktu, że Łazarz jest w niebie, a bogacz w piekle. Po drugie, mówił jedynie o odkupieniu, a nie zbawieniu ich obu, a jak już wcześniej starałam się pokazać – nauka Kościoła wyraźnie potwierdza, że każdy został odkupiony przez Chrystusa Pana, co jednak nie implikuje powszechnego zbawienia. Jan Paweł II rozprawił o godności ludzkiej, która jest równa w przypadku każdego człowieka, gdyż wszyscy ludzie są odkupieni. Bogacz stracił wieczne zbawienie, ale nie utracił godności człowieka odkupionego. Nawet znajdujący się w piekle za najcięższe z możliwych wykroczenia, w których trwał bez nawrócenia aż do śmierci, nie przestaje być odkupionym. Potępiony jest człowiekiem odkupionym najdroższą Krwią Chrystusa, który jednak nie zechciał obmyć nią swoich szat (por. Ap 7, 14) i dlatego znalazł się w piekle. Po trzecie, owa wypowiedź Papieża może nawet zostać potraktowana jako obrona przed innymi, często pojawiającymi się w różnych publikacjach zarzutami, jakoby Jan Paweł II hołdował masońskiej koncepcji godności człowieka. Jak wyraźnie widać, m.in. w tym cytacie, Papież wywodził godność człowieka z faktu stworzenia istoty ludzkiej na obraz i podobieństwo Boże (wprawdzie zniekształcone po grzechu pierworodnym, ale nie całkowicie zniszczone) oraz z faktu odkupienia każdej z nich przez Boga we Krwi Chrystusa. Mamy tu dwa źródła teologiczne. Już św. Paweł w taki sposób tłumaczył godność ludzką – równą i wspólną wszystkim bez względu na ich pochodzenie (por. Ef 2, 11-18)¹⁰. Zauważył też, że *w Chrystusie mamy przystęp do Ojca* – to znaczy właśnie odkupienie. Drzwi zostały otwarte, co nie implikuje, że na pewno wszyscy przez nie wejda.

Moją uwagę zwrócił także fragment ze strony 25 omawianej książki¹¹. Co w znajdującym się tam zdaniu Jana Pawła II nie

podoba się autorowi? Na początek może warto zwrócić uwagę, że Ojciec Święty nie utożsamiał włączenia w tajemnicę odkupienia ze zjednoczeniem z Bogiem na skutek działania łaski uświęcającej. Nic takiego nie wynika z cytowanej wypowiedzi. Papież powiedział, że oprócz więzi stworzenia, łączy człowieka z Bogiem więź miłości. Co istotne, nie twierdził, że jest to więź obustronna, gdyż wspominał jedynie o miłości Boga do człowieka i o przymierzu, które Bóg zawarł z każdym z nas. Jest to przecież prawda – Pan Bóg zawarł przymierze z całą ludzkością na drzewie krzyża. Jeśli ktoś zrywa to przymierze, to zawsze, tylko i wyłącznie człowiek. Tak było również w dziejach Narodu Wybranego. Bóg nigdy nie odchodził od swojego przymierza, lecz za każdym razem czynił to lud. Bóg nigdy nie przestaje kochać i ze swojej miłości nie wyklucza nikogo, nawet tego, który jej nie odwzajemnia. Papieżowi nie chodziło o stan łaski uświęcającej, ponieważ nie powiedział o *wzajemnej* miłości Boga i człowieka, ale jedynie o miłość Boga wobec człowieka, a ta owszem, doprowadza do uczestnictwa w życiu Trójcy, o ile człowiek jej się nie opiera. Prawdą jest również, że Bóg wybrał człowieka do godności swojego syna. I takie stwierdzenie wcale nie oznacza, że każda istota ludzka otrzyma tę godność czy zbawienie.

Na stronach 29-31 ks. de La Rocque omawia relacje chrztu i odkupienia, formułując zastrzeżenia do wypowiedzi Jana Pawła II, że odkupienie wszystkich ludzi staje się ich udziałem z chwilą poczęcia¹². Zarzut przedstawiony przez autora książki znów jest bezzasadny. Jak już wcześniej wspomniałam, przytaczając Benedykta XV – nikt nie jest wyłączony z dobrodziejstw odkupienia. Skoro tak wierzymy, to chrzest nie czyni człowieka odkupionym, lecz zanurza go w odkupieniu Chrystusa, które już się dokonało i którym dana osoba była już objęta przed własnym chrztem. Zapewne ks. de La Rocque widzi problem w sformułowaniu *staje się udziałem*. Oczywiście, że osoba zanurzona w odkupieniu Chrystusa Pana przez chrzest „ma udział” w tymże odkupieniu. Ale jeśli porównamy odkupienie z dziedzictwem, to można przecież wywnioskować, że właśnie z powszechności odkupienia wynika, że wszyscy mamy swój udział w tym „spadku”, jakim jest życie wieczne. Chrzest jest krokiem ku temu, by rzeczywiście móc kiedyś ostatecznie objąć swój „spadek”, aczkolwiek nawet ów sakrament

w świecie widzialnym, łączy Go głębsza jeszcze więź niż sama więź istnienia. Jest to miłość, która nie tylko stwarza dobro, ale doprowadza do uczestnictwa we własnym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego [...]. I właśnie na tej drodze wiecznego wybrania człowieka do godności syna Bożego przybrania wyrasta w dziejach krzyż Chrystusa, Jednorodzonego Syna [...] który przyszedł dać ostateczne świadectwo przedziwnego przymierza Boga z ludzkością, Boga z człowiekiem, z każdym człowiekiem. [w:] Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 25.

¹² *Zmarły papież nie wahał się niekiedy twierdzić, że wspomniane rzeczywiste uczestnictwo w odkupieniu Chrystusa nie tylko jest udziałem wszystkich ludzi, nie tylko jest wiekiuste, mimo że ludzie mogą jeszcze grzeszyć, ale także, że jest ich udziałem od momentu poczęcia, a nie w konsekwencji sakramentu chrztu.* [w:] Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 29.

¹³ Podaje ją w następującym brzmieniu: *Potępienie pozostaje realną możliwością, o tyle nie jest nam dana żadna wiedza – za wyjątkiem jakiegoś prywatnego objawienia – czy naprawdę dotyczy ona istot ludzkich i jakich konkretnie.* [w:] Tamże, s. 53.

¹⁴ *Potępienie pozostaje realną możliwością, jednakże bez specjalnego objawienia Bożego nie jest nam dane poznać, kogo z ludzi rzeczywiście to dotknęło.* [za:] <http://www.fronda.pl/blogi/tarcza-wiary/bl-jan-pawel-ii-2005-pieklo-jest-miejscem-ostatecznej-kary-nie-dopuszczajacym-mozliwosci-powrotu>, 28656.html [data dostępu: 31.12.2012].

¹⁵ W języku angielskim: *Damnation remains a real*

possibility, but it is not granted to us, without special divine revelation to know, which human beings are effectively involved in it. [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/audiences/1999/documents/hf_jp-ii_aud_28071999_en.html [data dostępu: 31.12.2012]. W języku włoskim: *La dannazione rimane una reale possibilità, ma non ci è dato di conoscere, senza speciale rivelazione divina, quali esseri umani vi siano effettivamente coinvolti.* [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/audiences/1999/documents/hf_jp-ii_aud_28071999_it.html [data dostępu: 31.12.2012].

¹⁶ *Grzech bowiem, będąc obrazą świętości i sprawiedliwości Bożej oraz odrzuceniem osobistej przyjaźni, jaką Bóg okazuje człowiekowi, wywołuje dwojaki skutek. Po pierwsze, jeśli jest to grzech ciężki, pozbawia człowieka komunii z Bogiem i w konsekwencji wyklucza go z udziału w życiu wiecznym. Jednakże skruszonemu grzesznikowi Bóg w swoim miłosierdziu wybacza ciężki grzech i daruje mu karę wieczną, którą musiałby ponieść. Po drugie, każdy grzech, nawet powszedni, powoduje nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie zwanym czyśćcem. Takie oczyszczenie uwalnia od tego, co nazywamy karą doczesną za grzech.* [w:]

Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 49.

nie jest jeszcze tego gwarantem. Nie zmienia to jednak faktu, że potencjalnym dziedzicem, a więc możliwym „udziałowcem” jest każdy człowiek od samego początku swego istnienia, czyli od poczęcia.

W innym fragmencie rozdziału autor cytuje wypowiedź Jana Pawła II odnoszącą się do piekła¹³. Postanowiłam sprawdzić, czy Ojciec Święty rzeczywiście powiedział to, co znajdujemy w przytoczeniu. Okazuje się, że nie. Istnieje inne tłumaczenie owego zdania Papieża¹⁴ niż to podane przez autora. Ono właśnie, a nie interpretacja zamieszczona przez ks. de La Rocque’a, odpowiada oryginalnemu tekstowi widniejącemu na stronach watykańskich¹⁵. Jest to różnica dość istotna, gdyż Jan Paweł II nie powiedział: *nie wiemy, czy naprawdę dotyczy ona* [rzeczywistość piekła – przyp. M. Ch.] *istot ludzkich*. Gdyby takie zdanie się pojawiło, można by sądzić, że powątpiewał on w istnienie piekła dla ludzi. Niemniej Jan Paweł II stwierdził jedynie, że nie wiemy, kogo dotyczy piekło, kto jest potępiony. A przecież taka jest nauka Kościoła! Kościół ogłasza świętych i błogosławionych, obwieszcza, kto jest w niebie, ale o nikim nie mówi, że jest na pewno w piekle. Nikt nie może powiedzieć z całą pewnością, w jakim stanie duszy umiera grzesznik i czy nie nawrócił się w ostatniej chwili. Bóg jako jedyny zna tajniki ludzkiego sumienia, w tym m.in. stopień świadomości i dobrowolności, jakie były zaangażowane w czyny danej osoby.

W innym miejscu autor cytuje wypowiedź Jana Pawła II¹⁶, a na następnej stronie swojej pracy krytykuje ją, nadając jej zupełnie

inny sens niż ten, jaki w rzeczywistości ona posiada¹⁷. Zarzut wobec Ojca Świętego, że nie łączył kary za grzech z pojęciem Bożej sprawiedliwości, jest nietrafny i niesłuszny. Wcześniej przytoczone słowa Papieża wyraźnie pokazują, że skoro mówił on o tym, że grzech obraża m.in. Bożą sprawiedliwość oraz wywołuje podwójny skutek, to tym samym stwierdził, że kara za niego powiązana jest z Bożą sprawiedliwością. Kara bowiem stanowi skutek grzechu będącego obrazą teże sprawiedliwości.

Na stronach 60 i 61 autor sugeruje, że Jan Paweł II pomijał w swoim nauczaniu ten aspekt śmierci Chrystusa Pana na krzyżu, który wiąże się z wypłaceniem długu Bożej sprawiedliwości. Jeśli jednak przyjrzeć się nauczaniu polskiego Papieża, okazuje się, że podczas audiencji generalnej 7 września 1988 roku wygłosił on słowa odnoszące się do śmierci Chrystusa jako zapłaty długu Bożej sprawiedliwości¹⁸.

Na koniec pierwszego rozdziału czarę goryczy przelewa kilka zdań ks. de La Rocque'a¹⁹, w których pod używany przez Jana

¹⁷ *Wszelako nawet w tej materii, gdy jest mowa o karze doczesnej za grzech, pojęcie to zostało poddane gruntownej rewizji. Kara w tym wypadku nie jest już łączona z pojęciem pogwałconej sprawiedliwości Bożej, lecz została utożsamiona z oczyszczeniem [...]. Tamże, ss. 50-51.*

¹⁸ *It is a question of a love, which surpasses justice. Justice can investigate and catch up with the transgressor. If an innocent person,*

who is holy, like Christ, is sentenced to suffering and death on a cross to fulfill the Father's eternal design, it means, that in sacrificing his Son God goes in a certain sense beyond the order of justice. [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/audiences/alpha/data/aud19880907en.html [data dostępu: 31.12.2012]. W wersji włoskiej: *L'Apostolo torna su questo tema in diversi punti delle sue lettere, nelle quali ricorre spesso il trionfo: redenzione – giustizia – amore. Tutti hanno peccato e sono privi della gloria di Dio, ma sono giustificati gratuitamente per la sua grazia, in virtù della redenzione realizzata da Cristo Gesù [...] nel suo sangue [...] (Rm 3, 23-25). In questo modo Dio dimostra di non volersi accontentare del rigore della giustizia, che vedendo il male lo punisce, ma di aver voluto trionfare altrimenti sul peccato, dando cioè la possibilità di uscirne. Dio ha voluto mostrarsi giusto in modo positivo dando ai peccatori la possibilità di diventare giusti per mezzo della loro adesione di fede a Cristo redentore. Così Dio è giusto e rende giusti (Rm 3, 26). Ciò avviene in modo sconvolgente poiché Colui che non aveva conosciuto peccato, Dio lo trattò da peccato in nostro favore, perché noi potessimo diventare per mezzo di lui giustizia di Dio (2 Cor 5, 21).* [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/audiences/alpha/data/aud19880907it.html [data dostępu: 31.12.2012].

¹⁹ *W swoich przemówieniach i kazaniach papież Wojtyła głosił tezy niezgodne z wiarą katolicką. Wymieniliśmy je kolejno, nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpania zagadnienia. Podsumowując, chodzi o następujące twierdzenia. Dotyczące odkupienia:*

- zbawienie jest powszechne w tym sensie, że jest udzielane każdemu człowiekowi pojmowanemu indywidualnie;
- zbawienie jest powszechne w tym znaczeniu, że jest udzielane w sposób nieodwołalny i z tej przyczyny zarazem nieutralny;
- zbawienie jest powszechne w tym sensie, że jest udzielane wszystkim ludziom w chwili poczęcia niezależnie od tego, jakie jest ich przeznaczenie. [w:] Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 63.

²⁰ *As such, dialogue is a privileged means for building the civilization of love and peace that my revered predecessor Pope Paul VI indicated as the ideal to inspire cultural, social, political and economic life in our time.* [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/messages/peace/documents/hf_jp-ii_mes_20001208_xxxiv-world-day-for-peace_en.html [data dostępu: 16.11.2012].

²¹ [...] *taking my inspiration from Christ, the Prince of Peace, I renew my commitment and that of the whole Catholic Church to the cause of peace* [pkt. 1]. [...] *the deepest roots of the opposition and tensions that mutilate peace and development are to be found in the heart of man. It is above all the hearts and the attitudes of people that must be changed, and this needs a renewal, a conversion of individuals* [pkt. 3]. [...] *a conversion of heart commits people to promoting universal brotherhood*

[pkt. 4]. *Christians enlightened by faith, know that the ultimate reason why the world is the scene of divisions, tensions, rivalries, blocs and unjust inequalities, instead of being a place of genuine fraternity, is sin, that is to say human oral disorder. But Christians also know that the grace of Christ, which can transform this human condition, is continually being offered to*

Pawła II wyraz *odkupienie* podstawił on *zbawienie*, całkowicie zmieniając sens papieskich wypowiedzi. Jan Paweł II nigdzie nie powiedział tego, co wkłada mu w usta autor książki. Wszystkie stwierdzenia odnoszą się do odkupienia. Nie wiem, dlaczego ks. de La Rocque zmienia słowa Papieża; sama chętnie bym go o to zapytała.

Uwspółcześnianie chrześcijaństwa czy christianizacja współczesności?

Drugą część książki można uznać za mniej obfitą w błędy merytoryczne, aczkolwiek ich niepozbawioną. Jej głównym tematem jest stosunek Jana Pawła II do cnoty nadziei. Autor zarzuca Ojcu Świętemu orientację personalistyczną, która, według niego, jest sprzeczna z Ewangelią. Chociaż mam poważne zastrzeżenia co do inicjatywy modlitwy o pokój przedstawicieli różnych religii w Asyżu, zorganizowanej przez Jana Pawła II w 1986 roku, nie uważam, aby sprzeciw wobec tego wydarzenia, które wbrew intencjom papieskim – jakkolwiek realnie – przyczyniło się do wzrostu relatywizmu i indyferentyzmu wśród katolików, musiało pociągać za sobą automatyczną krytykę podjętej przez Jana Pawła II próby wypracowania chrześcijańskiego personalizmu.

Ks. de La Rocque uważa, że Jan Paweł II zepchnął na margines teologiczną nadzieję, zastępując ją nadzieją doczesną, ukierunkowaną na budowanie na ziemi szczęśliwej współpracy wszystkich ludzi pod nazwą „cywilizacji miłości”. Chociaż faktem jest, że polski Papież był zafascynowany ideą „cywilizacji miłości”, to nie można twierdzić, że pozbawiał ją wymiaru chrześcijańskiego. Jeżeli już mówimy o tym pojęciu, warto wspomnieć, że wbrew temu, co zdaje się sugerować autor książki, samo pojęcie „cywilizacja miłości” pochodzi nie od Jana Pawła II, lecz od Pawła VI²⁰. W swoich przemówieniach podczas Światowych Dni Pokoju, do których dużo zastrzeżeń zgłasza ks. de La Rocque, Jan Paweł II wielokrotnie oznajmiał, że opiera się na przesłaniu ewangelicznym²¹. Wyraźnie wskazywał, że ostateczną przyczyną

podziałów między ludźmi jest grzech oraz, że Kościół stanowi narzędzie, przez które Bóg przekazuje swoją łaskę odkupienia. Warto przypomnieć, że również przed Soborem Watykańskim II Kościół zabiegał o poprawę doczesnych warunków życia ludzkiego i o budowanie pokoju na świecie, np. za pomocą słów encykliki Piusa XII *Quemadmodum* czy *Optatissima Pax*.

Kościół walczy z grzechem i jako taki, łącząc w sobie ludzi z *każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków* (por. Ap 7, 9), jest narzędziem doprowadzania dusz do jedności. Jedność ta ciągle nie jest w pełni urzeczywistniona, ponieważ na świecie panuje grzech. W świetle Objawienia Bożego, którego częścią jest Pismo Święte, nieuprawnione jest zdanie ks. de La Rocque'a, że pokój na świecie nie stanowi zamierzenia Boga²². Wiemy, że jest dokładnie na odwrót. To nie kto inny, jak tylko Pan nasz, Jezus Chrystus, powiedział: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi* (Mt 5, 9). Płakał On również nad Jerozolimą, która nie poznała tego, co służy pokojowi²³. Mając

the world, since where sin increased, grace abounded all the more (Rom 5:20). The Church, which carries on Christ's work and dispenses his redeeming grace, has precisely as her purpose the reconciling of all individuals and peoples in unity, fraternity and peace. The promotion of unity, says the Second Vatican Council, belongs to the innermost nature of the Church, since she is by her relationship with Christ, both a sacramental sign and an instrument of

intimate union with God, and of the unity of all mankind (Gaudium et Spes, 42). *The Church, which is one and universal in the variety of the peoples that she brings together, can form a very close unifying effect on the various communities of individuals and nations, provided they have trust in the Church and guarantee her true freedom to carry out her mission (ibid.).* [w:] Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1986 r. [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/messages/peace/documents/hf_jp-ii_mes_19851208_xix-world-day-for-peace_en.html [data dostępu: 16.11.2012].

A także: *Feeling your closeness to me, I sensed a profound gratitude to the Lord who gave me the grace of contemplating – through the multicoloured mosaic of your different languages, cultures, customs and ways of thinking – the miracle of the universality of the Church, of her catholicity, of her unity. Through you I was able to admire the marvellous coming together of diversity in the unity of the same faith, the same hope, the same love. Here was an eloquent expression of the wondrous reality of the Church, sign and instrument of Christ for the salvation of the world and for the unity of mankind. The Gospel calls you to rebuild the original unity of the human family, which has its source in God the Father, Son and Holy Spirit.* [w:] Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 2001 r. [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/messages/peace/documents/hf_jp-ii_mes_20001208_xxxiv-world-day-for-peace_en.html [data dostępu: 16.11.2012].

²² *A więc zostało nam objawione, że Bóg nie pragnie w sposób nieodparty ani zbawienia całego rodzaju ludzkiego, ani przywrócenia doskonałej harmonii świata stworzonego, w którym człowiek jest tylko przechodniem. Równie oczywiste jest to, że trwały pokój pomiędzy ludźmi na ziemi również nie jest Jego zamierzeniem.* [w:] Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 128.

²³ *O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia [Łk 19, 41-44].*

przed oczami te fragmenty Ewangelii, widzimy, że absurdalne jest przypisywanie braku pokoju na ziemi woli lub pragnieniu Boga. Brak ten jest skutkiem grzechu człowieka. Wprawdzie Chrystus przynosi na ziemię nie pokój, lecz miecz (por. Mt 10, 34-37), ale nie jest to Jego wolą (gdyż byłoby to równoznaczne z twierdzeniem, że Bóg może chcieć zła, a stąd blisko do gnostyckiego w swym źródle przekonania o pochodzeniu od Boga zarówno dobra, jak i zła), lecz efektem odrzucenia przez człowieka Ewangelii i samego Chrystusa.

Zanim przejdę do omówienia innych fragmentów drugiej części książki, chciałabym wyłuskać to, co według mnie stanowi jej istotę, czyli filozoficzne inspiracje Jana Pawła II. Papież był personalistą i właśnie z tej filozofii czerpał dużą część swojego aparatu pojęciowego. Autor książki zdaje się uważać, że samo posługiwanie się przez Papieża słowami stworzonymi przez nowoczesną filozofię uzasadnia dyskredytację wielu jego wypowiedzi. Moim zdaniem jest to niesłuszne podejście. Filozofia jest jedynie środkiem wyrazu dla teologii. Teologia może zapożyczać pewne pojęcia z filozofii i przy ich pomocy wykladać Objawienie. Ojcowie Kościoła czerpali z filozofii starożytnej – szczególnie z Platona. Używając pojęć filozoficznych, wykładali oni prawdy wiary. Traktowali filozofię jako środek, za pomocą którego mogli dotrzeć ze Słowem Bożym i wykładnią wiary do umysłów i serc pogan, którym obcy był sposób myślenia i słownictwo kultury semickiej. W początkach chrześcijaństwa dokonywano inkulturacji na szeroką skalę. Datę świąt Bożego Narodzenia wyznaczono na czas zimowego przesilenia, aby pokazać poganom, że należy czcić nie stworzone Słońce, ale Stwórcę tej gwiazdy, nie światło doczesne i przemijające, ale prawdziwą Światłość Świata – Chrystusa²⁴. Wykorzystywano to, co zastano, aby nadać temu nowe znaczenie zgodne z chrześcijańską wiarą, jednocześnie wykorzeniając błąd. Oddzielono prawdę od fałszu. Jak zatem widać, nie jest niczym złym korzystanie z pojęć takiej lub innej filozofii, aby w sposób przystępny dla odbiorcy przekazać Objawienie Boże. Czasem staje się to wręcz nieuniknione, nawet na gruncie leksykalnym – w wielu językach, w których przecież misjonarze muszą przepowiadać Słowo Boże, nie ma pojęć typowych dla europejskiej czy semickiej kultury. Granicą inkulturacji było, jest i na zawsze pozostanie samo Objawienie. Nie można stosować takich pojęć lub czynić tego w taki sposób,

²⁴ http://www.sulejowek.marianie.pl/slowo_zycia.htm [data dostępu: 16.11.2012].

że wypaczałoby to sens chrześcijańskiego przesłania. Sądzę, że samo wyrzucenie filozofii personalistycznej „do kosza” tylko ze względu na jej korzenie jest nieuzasadnione. Możliwy jest personalizm chrześcijański²⁵, stanowiący próbę przemówienia do ludzi językiem współczesnym, bardziej zrozumiałym, zwłaszcza dla tych, którzy o tomizmie nie mają zielonego pojęcia. Zresztą sam ks. de La Rocque powołuje się na wypowiedzi Jana Pawła II, z których jasno wynika, że Papież mówił o personalizmie teocentrycznym, a nie antropocentrycznym czy ateistycznym²⁶. W takim kontekście rodzi się pytanie, czy gdy Jan Paweł II używał pojęcia *godność człowieka* lub *prawa osoby*, wypaczał Objawienie, czy tylko starał się nadać tym sformułowaniom chrześcijański sens? Od naszej odpowiedzi zależy krytyka bądź pochwała Papieża za korzystanie z dorobku filozoficznego dotąd obcego katolicyzmowi. Warto mieć w pamięci również fakt, że słów zapożyczonych z filozofii personalistycznej używał już Pius XII²⁷.

Książka ks. de La Rocque’a zarzuca też Janowi Pawłowi II odwoływanie się do godności osoby ludzkiej jako podstawy budowania porządku społecznego²⁸. Zapewne chodzi autorowi o to, że Jan Paweł II winien był skupić się bardziej na porządku Bożym i wskazać Boga jako kamień węgielny społeczeństwa. Do pewnego stopnia jest to trafne (zawsze można chcieć więcej takich słów lub wyraźniej zaakcentowanych), warto jednak zwrócić uwagę, że

i schodzi na manowce, stając się kulturą śmierci, czego świadectwem są tragiczne wydarzenia XX stulecia i czego dowodzą szeregienie się nihilizmu powszechnego dziś na rozległych obszarach świata zachodniego. [w:] Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju (8 grudnia 2000 r.) [w:] ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 79.

²⁷ Powiedział on m.in. takie zdanie: *Albowiem Syn Boży, stając się człowiekiem, i to prawdziwym człowiekiem, zawarł przez ten fakt nowe, prawdziwie żywotne odniesienie z ciałem społecznym ludzkości, z rodzajem ludzkim w jego jedności – co implikuje równą godność osobową wszystkich ludzi.* [w:] Pius XII, Orędzie Bożonarodzeniowe (24 grudnia 1951 r.). A także: *Kościół od swych początków sprawiał, że w ludzkości pojawiły się określone zasady [...]. Przynajmniej przede wszystkim następujące: ukierunkowanie całego istnienia ludzkiego ku Bogu osobowemu, przed którym człowiek jest jak syn przed swym ojcem; uszanowanie godności osobowej jednostki: ludzie są wszyscy równi przez swą naturę, początek, przeznaczenie [...] wszyscy są braćmi i siostrami Jezusa Chrystusa [...].* [w:] Pius XII, Alokucja *C'est bien volontiers*, 9.3.1956.

²⁸ *W ten sposób odłania się pierwszy charakterystyczny rys cywilizacji miłości zapowiadanej i oczekiwanej przez Jana Pawła II. Jej kamieniem węgielnym jest respekt dla godności każdego człowieka i przyznanie jej absolutnego pierwszeństwa.* [w:] Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 81.

²⁵ Na przykład zaprezentowany przez ks. W. Granata w książce: *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej*, Poznań 1985.

²⁶ *Możemy powiedzieć, że jest to nieunikniony paradoks humanizmu ateistycznego. Jest to dramat człowieka oderwanego od istotnego wymiaru jego egzystencji – od Absolutu – i skazanego przez to na najgorszą jej degenerację.* [w:] Jan Paweł II, Przemówienie inauguracyjne III Konferencji Ogólnej Episkopatów Ameryki Łacińskiej w Puebli (28 stycznia 1979 r.). Ponadto: *Kultura, która odrzuca więź z Bogiem, zatracą własną duszę*

²⁹ *All people have the right to pursue and attain what is good and true. All have the right to choose those things that enhance life, and life in society is by no means morally neutral. Social choices have consequences that either promote or debate the true good of the person in society [...]. When one considers government programmes or aid packages that virtually force communities or countries to accept contraception programmes and abortion schemes as the price of economic growth, then one has to say clearly and forcefully that these offers violate the solidarity of the human family because they deny the values of human dignity and human freedom [pkt. 6]. Ponadto: For this reason, its implications for human life on this planet and for international relations are also ethical: our common bonds of humanity demand that we live in harmony and that we promote what is good for one another. These ethical implications are the reason why solidarity is a basic key to peace [pkt. 7]. [w:] Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1987 r. [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/messages/peace/documents/hf_jp-ii_mes_19861208_xx-world-day-for-peace_en.html [data dostępu: 16.11.2012].*

³⁰ *It is precisely its global character which offers us its first and fundamental key and confirms that there are indeed universal human rights, rooted in the nature of the person, rights which reflect the objective and inviolable demands of a universal moral law. These are not abstract points; rather, these rights tell us something important about the actual life of every individual and of every social group [...]. The universal moral law written on the human heart is precisely that kind of grammar which is needed if the world is to engage this discussion of its future [...]. Hope and trust: these may seem matters beyond the purview of the United Nations. But they are not. The politics of nations, with which your Organization is principally concerned, can never ignore the transcendent, spiritual dimension of the human experience, and could never ignore it without harming the cause of man and the cause of human freedom. Whatever diminishes man – whatever shortens the horizon of man's aspiration to goodness – harms the cause of freedom. In order to recover our hope*

Papież w swoich wystąpieniach wiele razy wspominał o potrzebie opierania cywilizacji na transcendencji oraz o tym, że gdy kierował słowa do przywódców politycznych, skupiał się na tym, co jest naturalne w takiej sytuacji, czyli na aspekcie doczesnym. Państwo powinno się troszczyć o dobro wspólne, więc zgodnie z nauką Kościoła, także pomagać swoim obywatelom w kroczeniu taką drogą, na jakiej w sposób pewny znajdą zbawienie, jednak jego podstawowym celem jest troska o doczesny byt obywateli. Doczesny porządek świata ma swój ośrodek w człowieku, który jest koroną stworzenia, i to jemu w sposób bezpośredni służy państwo w większości swoich działań. Jak sądzę, takie myśli kierowały Janem Pawłem II, kiedy opowiadał się za uczynieniem z godności człowieka fundamentu społeczeństwa. Sugerowanie, jakoby odrzucał on budowanie na prawie Bożym czy też samym Bogu, jest nieprawdziwe. Jak już wspomniałam, w wielu miejscach wskazywał on na Boga jako podstawę całej egzystencji ludzkiej. Mówił także o tym, że należy troszczyć się o dobro całego człowieka, a to nigdy nie jest pozbawione odniesień moralnych²⁹. W 1995 roku w przemówieniu, na które powołuje się autor książki, Jan Paweł II odwołał się do uniwersalnego porządku moralnego oraz do konieczności uwzględnienia celu człowieka przekraczającego doczesność³⁰. Chociaż ks. de La Rocque napisał,

zgodnie z prawdą, że Jan Paweł II odnosił się do transcendencji, to jednak tak bardzo skupił się na użyciu przez Papieża pojęć personalistycznych oraz nieprzychylniej, wąskiej interpretacji jego słów, że nie podjął próby przychylnego spojrzenia na samą koncepcję „cywilizacji miłości”.

Podsumowując swoje rozważania na temat drugiej części książki, uważam, że można żywić uzasadnione zastrzeżenia do zbytowego podkreślania przez Jana Pawła II swoistej wartości wszystkich religii (choć trzeba zwrócić uwagę, że nie ma tu mowy o równej ich wartości) oraz do niektórych używanych przez niego sformułowań. Jednakże należy się również starać spojrzeć obiektywnie na to, że pewne przesłanki, które nim kierowały, były uzasadnione. Po pierwsze, jak zauważa ks. de La Rocque, Jan Paweł II podzielił świat na dwie części – teistyczną oraz ateistyczną, widząc główny współczesny konflikt właśnie w sprzeczności pomiędzy tymi światopoglądami. Można zauważyć, że takie postawienie sprawy, chociaż słuszne, poprzez niektóre zachowania Jana Pawła II mogło przyczynić się do wzrostu relatywizmu religijnego. Niemniej trudno zarzucić brak słuszności samej koncepcji, że głównym wrogiem Kościoła jest obecnie wojujący ateizm. Po drugie, warto dostrzec, że sam fakt niechrześcijańskich korzeni filozofii personalistycznej nie jest jeszcze wystarczającym powodem, aby odrzucać korzystanie z jej pojęć lub próbę stworzenia personalizmu chrześcijańskiego. Filozofia Platona wykorzystywana przez św. Augustyna czy myśl Arystotelesa, do której odwoływał się św. Tomasz, też nie posiadały chrześcijańskich korzeni. Bł. kard. Newman twierdził, że filozofia Arystotelesa była w pewnym okresie wręcz potępiana przez Ojców Kościoła³¹. Trzecią kwestią, którą powinien rozważyć ks. de La Rocque, jest to, czy skupiając się zbyt mocno na pozornym podobieństwie między „cywilizacją miłości” a wolnomularskimi koncepcjami „nowego porządku światowego”, nie stawia on znaku równości tam, gdzie nie jest to możliwe. Jan Paweł II, widząc nastroje społeczne i polityczne, próbował stworzyć alternatywę dla masonskiej koncepcji, wybierając z niej te fragmenty, które są zgodne z chrześcijaństwem i w gruncie rzeczy z niego zabrane oraz wykrzywione, dokładając jednak inne, fundamentalnie sprzeczne z wizją masonerii. Czy nie występuje tu analogia do mowy św. Pawła na Areopagu albo dyskusji Ojców Kościoła

and our trust at the end of this century of sorrows, we must regain sight of that transcendent horizon of possibility to which the soul of man aspires. [w:]

Przesłanie Jana Pawła II do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 5.10.1995 [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/speeches/1995/october/documents/hf_jp-ii_spe_05_10_1995_address-to-uno_en.html.

³¹ *Arystotelesa mogli ganić niektórzy Ojcowie, jednak mógł on później dostarczać wyrażen dla definicji teologicznych* [w:] J. H. Newman, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, wyd. Fronda, s. 336.

³² Pius IX, *Syllabus errorum*, pkt. 80.

z poganami, w których zawsze podkreślano to, co dobre w mądrości starożytnych, piętnując jednocześnie błąd? Ktoś może podnieść zarzut, że dyskusja z kulturą po rewolucji francuskiej została już potępiona przez Papieża Piusa IX w *Syllabusie*. Czy jednak zdanie tam potępione: *Papież rzymski może i powinien pogodzić się i pojednać z postępem, liberalizmem i cywilizacją współczesną*³² jest równoznaczne z oskarżeniem próby przemiany współczesnej cywilizacji, biorąc z niej to, co dobre, a odrzucając to, co złe? Czy Pius IX nie krytykuje jedynie przyjęcia przez Kościół całej laickiej wizji świata? Wreszcie jeżeli zarzuca się Janowi Pawłowi II posługiwanie się pojęciem ontycznej godności człowieka, to czy nie to samo należałoby wypomnieć Piusowi XII w odniesieniu do jego wypowiedzi, na które się wcześniej powołałam?

Jak z wrogiem czy jak z błądzącym przyjacielem?

Trzecia części książki pt. *Papież Asyżu...* dotyczy głównie relacji Kościoła z judaizmem za pontyfikatu Jana Pawła II. W tym rozdziale pada wiele cytatów z wypowiedzi ustnych i pisemnych Papieża, których część nieprzychylnie skomentowano, mimo że możliwa wydaje się alternatywna interpretacja.

³³ *Nie można bowiem brać pod uwagę wspólnych studiów teologicznych, jeśli po obu stronach nie będzie szerokiej przestrzeni obopólnego zaufania i głębokiego wzajemnego szacunku.* [za:]
Ks. P. de La Rocque FSSPX,
op. cit., s. 140.

Na samym początku pada cytat z przemówienia Jana Pawła II do uczestników Kongresu Chrześcijan i Żydów z 1985 roku³³. Zawarty tam postulat szacunku został uznany przez ks. de La Rocque'a za niestosowny, gdyż dotyczy nie tylko respektu wobec osób, ale także wobec systemu religijnego, o czym miałyby świadczyć inne wypowiedzi polskiego Papieża. Zapomina się tu jednak, że pewne zasady dyplomacji i kultury wymagają nieraz skupienia się na pozytywach i odłożenia na bok negatywów. Kiedy spotykamy kogoś, kto się od nas różni, musimy mieć zarówno szacunek do siebie nawzajem jako do osób (co jest bezdyskusyjne także dla ks. de La Rocque'a), jak również powinniśmy w specyficzny sposób okazywać pewną formę respektu względem tego, co do siebie wzajemnie mówimy. Już samo wysłuchanie drugiej strony to wyraz szacunku, który choć dotyczy bezpośrednio słów uczestnika rozmowy, to w gruncie rzeczy wynika z poszanowania rozmówcy. Jan Paweł II wielokrotnie dawał wyraz swojej dyplomacji, której granice przypuszczalnie nieraz były zbyt szerokie. Media wykorzystywały wtedy jego słowa i gesty jako argumenty na rzecz indyferentyzmu.

Nie zapominajmy jednak, że również przedsoborowi Papieże niejednokrotnie wyrażali się w sposób dyplomatyczny³⁴ wobec przedstawicieli innych wyznań. Poza tym nie można pominąć faktu, że judaizm – nawet w obecnej formie – nie jest religią, która pozbyła się Starego Testamentu. Pomimo dodania do dziedzictwa biblijnego Talmudu, Miszny i innych tekstów, Stary Testament (bez ksiąg deuterokanonicznych), pozostał fundamentem. On nadal stanowi świętą księgę dla judaizmu i równocześnie dla chrześcijaństwa. Kiedy Jan Paweł II mówił: *Uznajemy i doceniamy duchowe skarby narodu żydowskiego oraz jego religijne świadectwo składane Bogu*³⁵, to nie możemy zapominać, że wśród tych duchowych skarbów jest też Stary Testament, choć nie będą nim już np. pisma rabiniczne. Nie możemy też nieustannie chytać Jana Pawła II za słowa, których używał odnośnie do Żydów i ich wiary w Boga, powołując się na cytat z Pisma Świętego, że *kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który Go posłał* (por. J 5, 23). Choć jest to prawdą, to jednak o każdym człowieku wyznającym istnienie Stwórcy możemy powiedzieć, że wierzy w Boga. Oczywiście należy dodać, że wiara ta jest niedoskonała i nie zapewnia środków potrzebnych do zbawienia. Zbawienie takiej osoby jest trudniejsze, a wieczne szczęście, jeśli stanie się jej udziałem, to jedynie mimo wyznawania błędu i dzięki nadzwyczajnej łasce Bożej, postępowaniu zgodnemu z sumieniem oraz za sprawą elementów prawdy właściwych dla Kościoła katolickiego, obecnych w religii tej osoby, nakłaniających do jedności katolickiej³⁶. Takim elementem w judaizmie jest Stary Testament. I to właśnie dzięki niemu oraz ujrzeniu w nim wypełnienia obietnic mesjańskich w osobie Jezusa z Nazaretu wyznawca judaizmu może się nawrócić. Niemniej wzmianki o tym, że taka osoba wierzy w Boga (tzn. jest teistą, uznaje istnienie Boga), możemy znaleźć także u przedsoborowych Papieży³⁷. Wolno więc mówić, że Żydzi

³⁴ Więcej na ten temat w artykule M. Jurka pt. *In omnibus Caritas* na stronie: <http://pismo.christianitas.pl/2012/11/2386>.

³⁵ Cytat za: Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 140.

³⁶ Sobór Watykański II, Dekret *Unitatis redintegratio*, 3 oraz Sobór Watykański II, Konstytucja *Lumen gentium*, 8.

³⁷ Pius XII w swoim wigilijnym orędziu radiowym z 1942 roku podzielił adresatów swoich słów w następujący sposób: *Zwracamy się do was wszystkich, którzy uznajecie i cześć oddajcie Chrystusowi Zbawcy! Do wszystkich, którzy są z nami zjednoczeni co najmniej węzłem duchowym wiary w Boga; do tych wreszcie wszystkich, którzy tęsknią do wyzwolenia się ze zwątpień i błędów, pragną światła i przewodnika!* [w:] Pius XII, Orędzie radiowe w Wigilię Bożego Narodzenia 1942 r.

Con sempre nuova freschezza. W innym miejscu powiedział: *Żywimy niezłomną nadzieję, że do walki przeciw mocom ciemności, usiłującym wyrwać z serc ludzkich pojęcie Boga, staną mężnie obok wyznawców Chrystusa także ci wszyscy, stanowiący zresztą ogromną większość ludzkości, którzy wciąż wierzą w Boga i oddają Mu cześć*. [w:] Pius XII, Encyklika *Divini Redemptoris*, pkt. 72. Odnośnie do wyznawców islamu w Katechizmie św. Piusa X czytamy: *Niewiernymi są ci, którzy nie zostali ochrzczeni i nie wierzą w Jezusa Chrystusa, gdyż albo wierzą w bożki i oddają im cześć, tak jak poganie, albo przyjmując co prawda jedyne prawdziwego Boga, nie wierzą w Mesjasza, który już przyszedł w osobie*

Jezusa Chrystusa, ani nawet w takiego, który miałby dopiero przyjść, jak na przykład muzułmanie i im podobni. [w:] Katechizm św. Piusa X, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu,

Sandomierz 2006, s. 60.

³⁸ Cytat za:

Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 142.

³⁹ *A tego, który jest słaby w wierze, przygarniajcie życzliwie, bez spierania się o poglądy. Jeden jest zdania, że można jeść wszystko, drugi, słaby, jada tylko jarzyny. Ten, kto jada [wszystko], niech nie pogardza tym, który nie [wszystko] jada, a ten, który nie jada, niech nie potępia tego, który jada; bo Bóg go łaskawie przygarnął. Kim jesteś ty, co się odważasz sądzić cudzego sługę? To, czy on stoi, czy upada, jest rzeczą jego Pana. Ostoi się zresztą, bo jego Pan ma moc utrzymać go na nogach. Jeden czyni różnicę między poszczególnymi dniami, drugi zaś uważa wszystkie za równe: niech się każdy trzyma swego przekonania! Kto przestrzega pewnych dni, przestrzega ich dla Pana,*

składają religijne świadectwo czy też, że wierzą w Boga. Chociaż oczywiście nie uznają Jego Trójjedności, a przez to ich religia jest wypaczona. Należy również pamiętać, że wiara Żydów jest istotnie bliższa chrześcijanom niż wiara muzułmanów czy jakikolwiek inny monoteizm, a tym bardziej politeizm. Jeżeli wymawia się Janowi Pawłowi II mówienie o świadectwie religijnym, które Żydzi składają Bogu, to w takim razie wymogiem logiki i uczciwości jest czynienie tych samych zarzutów Piusowi X i Piusowi XII.

W dalszych fragmentach autor omawianej książki krytykuje następujące zdanie Jana Pawła II: *Czyż trzeba zaznaczać, szczególnie wobec tych, którzy pozostają sceptyczni albo nawet nastawieni nieprzyjaźnie, że to zbliżenie nie może być mylone z jakimś religijnym relatywizmem ani – tym bardziej – z utratą tożsamości? [...] Niech Bóg sprawi, aby spotkania chrześcijan i Żydów przyniosły im obopólną korzyść; niech będzie to dogłębna wymiana doświadczeń w oparciu o ich własną tożsamość i niech nie dokonuje się nigdy poprzez zaciemnianie tej tożsamości przez jedną bądź drugą stronę, lecz poprzez rzeczywiste poszukiwanie woli Boga, który się objawił*³⁸. Nie widzę w tej wypowiedzi niczego złego, o ile jest interpretowana przychylnie. Oczywiście można też zrobić tak samo jak autor książki i dostrzec w tym zdaniu zakaz nawracania wyznawcy judaizmu na chrześcijaństwo, ale można także rozumieć ochronę własnej tożsamości w inny sposób. Kiedy część prawosławnych powróciła do Kościoła katolickiego w wyniku unii brzeskiej, oni również nie utracili swojej tożsamości. Zachowali własne zwyczaje, kulturę i liturgię. Czy coś stałoby na przeszkodzie, aby Żydzi, którzy przyjęliby chrzest, jednocześnie nadal obchodziliby te święta judaizmu, które nie są związane z oczekiwaniem na Mesjasza, ale po prostu z historią ich narodu, jak np. Święto Chanuki? Czy przeszkodę stanowiłby fakt, że chrześcijanie nawróceni z judaizmu spożywaliby Paschę? Nie sądzę. Istnieje protestancki odłam tzw. Żydów mesjanistycznych. Jestem przekonana, że gdyby znaleźli się oni w jedności z Kościołem katolickim, to pozwolono by im zachować swoje drugorzędne zwyczaje w tym wszystkim, w czym nie byłyby one sprzeczne z chrześcijaństwem. Czy bowiem św. Paweł nie pisał właśnie o tego typu różnicach?³⁹ Jak widać, słowa o zachowaniu własnej tożsamości można tłumaczyć inaczej, niż czyni to ks. de La Rocque. Sądzę zresztą, że nie da się

ich interpretować tak, jak on to zrobił – w kontekście zastrzeżenia poczynionego przez Jana Pawła II, że nie chodzi mu o relatywizm.

Ks. de La Rocque zarzuca także Janowi Pawłowi II zdjęcie odpowiedzialności z narodu żydowskiego za zabicie Chrystusa. Czy jednak rzeczywiście miało to miejsce? Według autora, Papież wypaczył tekst Deklaracji soborowej *Nostra aetate*, z którym akurat kapłan się zgadza. Przytoczmy zarówno wypowiedzi Soboru Watykańskiego II, jak i Jana Pawła II, do których odnosi się autor. Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich stwierdza: *A choć władze żydowskie wraz ze swymi zwolennikami domagały się śmierci Chrystusa, jednakże to, co popełniono podczas Jego męki, nie może być przypisane ani wszystkim bez różnicy Żydom wówczas żyjącym, ani Żydom dzisiejszym. Chociaż Kościół jest nowym Ludem Bożym, nie należy przedstawiać Żydów jako odrzuconych ani jako przeklętych przez Boga rzekomo na podstawie Pisma Świętego. Niechże więc wszyscy dbają o to, aby w katechezie i głoszeniu słowa Bożego nie nauczali niczego, co nie licowało z prawdą ewangeliczną i z duchem Chrystusowym*⁴⁰. Natomiast Jan Paweł II powiedział: *Nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa*⁴¹. Ks. de La Rocque komentuje: *Sobór słusznie nie zgodził się na przypisywanie tego grzechu jednostkom [nie można obciążać Żydów] ani na traktowanie jednostek jako przeklętych czy odrzuconych przez Boga. Jan Paweł II uznał jednak, że ten tekst mówi znacznie więcej, niż faktycznie ma to miejsce, uwalniając tym samym od odpowiedzialności związanej z tym grzechem nie tylko Żydów jako jednostki, ale również jako naród*⁴². W tym miejscu autor książki zdaje się nie zauważać, że Sobór nie mówił nic o jednostkach ani o narodzie, lecz użył konkretnego sformułowania *wszystkim bez różnicy Żydom*. Jest oczywiste, że chodzi o to, że nie można przypisywać tejże odpowiedzialności ogółowi Żydów, a zatem Żydom jako narodowi właśnie! Jan Paweł II wcale nie dokonał nadinterpretacji tekstu soborowego, ale rozumiał go ściśle – tylko konkretni Żydzi żyjący w czasach Chrystusa i domagający się Jego śmierci, którzy ostatecznie do niej doprowadzili, ponoszą za nią moralną odpowiedzialność.

W kolejnej części trzeciego rozdziału ks. de La Rocque rozważa kwestię odwołania Starego Przymierza. Stwierdza, że można mówić o jego unieważnieniu wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa

a kto jada wszystko – jada dla Pana. Bogu przecież składa dzięki. A kto nie jada wszystkiego – nie jada ze względu na Pana, i on również dzięki składa Bogu [Rz 14, 1-6].

⁴⁰ Sobór Watykański II, *Nostra aetate*, nr 4, par. 5.

⁴¹ Cytat za:

Ks. P. de La Rocque
FSSPX, *op. cit.*, s. 148.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, ss. 152-153.

⁴⁴ http://gdynia.piusx.org.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=545%3Apapie-jan-pawe-ii-a-judaizm&catid=2%3Atradycja-i-bractwo&Itemid=10&lang=pl [data dostępu: 11.01.2013].

⁴⁵ Ks. P. de La Rocque FSSPX, *przypisy, op. cit.*, s. 158.

i zawarciem przez Niego z ludzkością Nowego Przymierza⁴³. Nie zgadzam się z taką interpretacją. Stare Przymierze zostało wypełnione przez Jezusa Chrystusa. Nasz Pan powiedział sam o sobie: *Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić* (Mt 5, 17). Używanie określenia *unieważnienie* czy *odwołanie* jest niewłaściwe. Stare Przymierze wypełniło się w Nowym, a Nowe jest jego kontynuacją. Stare samo w sobie nie jest już w stanie doprowadzić człowieka do zbawienia. Jednak nie dlatego, że Chrystus je odwołał, ale dlatego, że je wypełnił. Nowe Przymierze zawiera w sobie Stare. Oba Testamenty jak i historia zbawienia stanowią jedność. Stary znajduje swoje wypełnienie w Nowym. Nowy lepiej rozumiemy, odnosząc się do Starego, zgodnie z tym, jak nauczali Ojcowie Kościoła. Jan Paweł II słusznie mówi o tym, że Stare Przymierze nigdy nie zostało unieważnione. Kiedy natomiast powiedział do Żydów: *Wciąż jesteście pierwotnym ludem Przymierza*⁴⁴, było to słuszne. Kościół jest bowiem nowym Izraelem, a pierwszym – pierwotnym właśnie – był naród żydowski i nie ma możliwości, by wymazał on swoją historię i przestał być „pierwotnym”. Teraz obietnice są przy Kościele, ale to nie znaczy, że Bóg na zawsze odrzucił Izraelitów. Św. Paweł napisał, że na końcu czasów naród żydowski uzna w Jezusie Mesjasza (por. Rz 11) – i jest to jedną z tajemnic, której wyjaśnienie zna tylko Bóg.

W kolejnym miejscu ks. de La Rocque krytykuje Jana Pawła II za mówienie o „wewnętrznej wartości” Starego Testamentu. Czy jednak Stary Testament nie posiada wewnętrznej wartości? Przecież on jest częścią historii zbawienia! Oczywiście nie jest całością Objawienia, ale tak samo jak odrzucenie Nowego Testamentu nie daje nam możliwości poznania pełni Objawienia Bożego, tak i nie daje nam go wyrzeczenie się Starego Testamentu. Musimy przyjmować oba, więc każdy z nich posiada pewną wartość, bez której nie możemy mówić o pełni wiary. Jan Paweł II głosił: *Trzeba się usilnie starać lepiej rozumieć to, co w Starym Testamencie ma własną i trwałą wartość [...] i nie zostało tej wartości pozbawione przez późniejszą interpretację w świetle Nowego Testamentu*⁴⁵. Oraz *Tak samo jak przyjmujemy, że Przymierze nigdy nie zostało odwołane, tak też powinniśmy wziąć pod uwagę wewnętrzną wartość Starego Testamentu, nawet jeśli pełny sens osiąga on w świetle Nowego*

*Testamentu i zawiera obietnice, które wypełniają się w Jezusie Chrystusie*⁴⁶. Czy nie jest to prawdą? Czy kiedy czytamy historię proroka Jonasza, nie czerpiemy z niej lekcji, nawet wówczas gdy nie odnosimy jego trzydniowego pobytu w brzuchu ryby do zapowiedzi zmartwychwstania Chrystusa, ale kiedy zajmujemy się na przykład kwestią ucieczki przed Bożym wezwaniem? Jan Paweł II, wypowiadając zacytowane przeze mnie słowa, wcale nie sugerował, że Stary Testament rozpatrywany niezależnie do Chrystusa może mieć skutek zbawczy wbrew temu, co utrzymuje autor publikacji⁴⁷. Wartość wewnętrzna a wartość zbawcza to dwie różne sprawy, między którymi nie musi koniecznie stać znak równości. Mówiąc dokładniej, wartość zbawcza Starego Testamentu per se stanowiłaby jego wartość wewnętrzną, ale fakt, że posiada on jakąś wartość wewnętrzną, nie oznacza automatycznie, że jest to wartość zbawcza.

Autor z Bractwa św. Piusa X twierdzi, że Jan Paweł II nawoływał do *podjęcia nawet ryzyka pewnej rewizji tekstów natchnionych*⁴⁸, podczas gdy zmarły Papież mówił jedynie o podjęciu pracy egzegezyjnej w celu *osłabienia napięć i rozproszenia nieporozumień* między Żydami i chrześcijanami. Nie ma to przecież nic wspólnego z „rewizją tekstu”, z jego zmienianiem, ale raczej z *badaniem i krytyczną interpretacją, rozumieniem i wykładaniem ukrytych prawd, alegorii, symboli czy poznawaniem warstwy metaforycznej*. Sam wyraz egzegeza pochodzi od greckiego *exegesis*, co oznacza wyjaśnienie⁴⁹.

W kolejnym fragmencie autor zarzuca Janowi Pawłowi II postrzeganie judaizmu jako *nieuświadomionego chrześcijaństwa*⁵⁰. Na początek dodam tylko, że Papież wbrew temu, co się mu przypisuje, nie twierdził, jakoby Żydzi byli częścią Kościoła, lecz jedynie wskazywał na związki narodu żydowskiego z Kościołem katolickim, które są same w sobie oczywiste. Ta część krytyki ks. de La Rocque’a jest dla mnie niezrozumiała. *Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii*⁵¹ – słowa, które wypowiedział polski Papież, nie są niczym zdrożnym. Tak przecież rzeczywiście jest. Największe wydarzenia zbawcze, których dokonał Chrystus, umiejscowione są w dniach żydowskich świąt, i to nie jedynie przez przypadek,

⁴⁶ Tamże, przypisy, s. 158.

⁴⁷ *Kto pozwala żywić takie mniemanie* [o autonomicznej wartości zbawczej Starego Testamentu – przyp. M. Ch.] – *jak czynił to Jan Paweł II – ten ukrywa samą istotę Starego Testamentu!* [w:] Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, s. 159.

⁴⁸ Por. tamże, s. 159.

⁴⁹ <http://biblia.wiara.pl/doc/423106.Historia-egzegezy-biblijnej> [data dostępu: 28.12.2012].

⁵⁰ Ks. P. de La Rocque FSSPX, *op. cit.*, ss. 161-164.

⁵¹ *Die jüdische Religion ist für uns nicht etwas Äußerliches, sondern gehört in gewisser Weise zum Inneren unserer Religion. Zu ihr haben wir somit Beziehungen wie zu keiner anderen Religion. Ihr seid unsere bevorzugten Brüder und, so könnte man gewissermaßen sagen, unsere älteren Brüder.* [w:] Jan Paweł II, Przemówienie w rzymskiej synagodze, 13.04.1986 [za:] http://www.vatican.va/holy_father/john_paul_ii/speeches/1986/april/documents/hf_jpii_spe_19860413_synagoga-roma_ge.html.

⁵² <http://www.apologetyka.katolik.pl/odnowa-kosciola/nasze-korzenie/167/655-pius-xii-a-ydzi> [data dostępu: 28.12.2012].

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Pius XII, Orędzie radiowe *Non mai forse* na otwarcie Roku Jubileuszowego, 24.12.1949 [za:] P. Milcarek, wpis z 04.12.2012, <http://www.facebook.com/pawel.milcarek>.

⁵⁵ *Każdy, kto staje się chrześcijaninem, przyjmuje, że jedynym Bogiem jest ten Bóg, który objawił się Abrahamowi, bo Ten Bóg dochował swojej obietnicy i przez Swojego Syna, według ciała potomka Dawida, odkupił świat. Kiedy chrześcijan mówi Mesjasz, wyznaje jednocześnie, że do dnia przyścia Chrystusa to Izrael przechowywał Objawienie Boże.* [za:] <http://www.fronda.pl/a/chanukowa-ii-niedziela-adwentu,24363.html> [data dostępu: 28.12.2012].

lecz jako głęboki wyraz wypełnienia Starego Przymierza w osobie Chrystusa. Każdy, kto poznaje chrześcijaństwo, automatycznie dowiaduje się o Przymierzu z Abrahamem i Mojżeszem, o ucieczce z niewoli egipskiej oraz o królu Dawidzie, którego potomkiem miał być obiecany Żydom, ale i całemu światu Mesjasz. Pius XI w roku 1938 powiedział: *Antysemityzm jest niedopuszczalny; duchowo wszyscy jesteśmy Semitami*⁵². Dlaczego ks. de La Rocque nie widzi nic zdrożnego w tych słowach, a dostrzega problem w fakcie, że Jan Paweł II oznajmił, że religia żydowska jest dla katolików rzeczywistością wewnętrzną, a nie zewnętrzną? W 1944 roku Pius XII miał powiedzieć do grupy rzymskich Żydów: *Przez stulecia Żydzi byli traktowani niesprawiedliwie i pogardzani. Czas, by traktowano ich w sposób sprawiedliwy i ludzki; pragnie tego Bóg i pragnie tego Kościół. Św. Paweł mówi nam, że Żydzi są naszymi braćmi. Powinni być również przyjmowani jako przyjaciele*⁵³. Czy autor książki *Papież Asyżu...* też widziałby coś niewłaściwego w tej wypowiedzi? Jeśli zaś chodzi o „nie-uświadomione chrześcijaństwo”, warto przywołać inne zdanie Piusa XII: *Wszystkim czcicielom Chrystusa – nie wykluczając tych, którzy w szczerym, choć próżnym oczekiwaniu czczą Go jako obiecane w przepowiedniach Proroków, a nie jako tego, który przyszedł – otwieramy Bramę Świętą, a razem z nią ramiona i serce tego ojcostwa, które z niezbadanego zrządzenia Bożego zostało nam przekazane przez Jezusa Odkupiciela*⁵⁴. Kiedy wreszcie czytamy słowa Jana Pawła II wypowiedziane w 1980 roku do wspólnoty żydowskiej w Moguncji: *Kto spotyka Jezusa Chrystusa, spotyka judaizm, jak najbardziej możemy rozumieć je w sposób ortodoksyjny*⁵⁵.

Ignorancja Kurii czy „advokata diabła”?

Podsumowując, czuję się rozczarowana poziomem merytorycznym publikacji Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X pt. *Papież Asyżu. Zastrzeżenia wobec beatyfikacji Jana Pawła II*. Tekst ks. Patryka de La Rocque’a, stanowiący większą część tej książki, został wysłany jako zbiór zastrzeżeń wobec beatyfikacji polskiego Papieża. Nie dziwię się, że nie został on rozpatrzony przez pracowników krakowskiej Kurii i Kurii rzymskiej, skoro spora ilość sformułowanych w nim zarzutów jest nieprawdziwa, a znajdująca się w wielu miejscach książki interpretacja papieskich słów wynika

bądź z ich niezrozumienia, bądź z przypisywania Ojcu Świętemu opinii, których w ogóle nie wygłosił. Dodatkowo autor korzystał z wersji wystąpień Jana Pawła II zamieszczonych w „La Documentation Catholique”, różniących się czasami od źródłowego zbioru wypowiedzi Papieża mieszczącego się na internetowej stronie Watykanu.

Każda wielka postać, bohater czy przywódca, a nawet święty budzi różne emocje, częstokroć bardzo skrajne, co w pewnym sensie nie jest niczym nadzwyczajnym. O dziedzictwie Jana Pawła II można dyskutować, a w historii jego pontyfikatu znajdziemy decyzje i wydarzenia, nad których słusnością niektórzy postawią znak zapytania. Niemniej należy zawsze opierać się na prawdzie, widzieć sytuację taką, jaka ona jest, a nie ufać osobistym urazom, niechęciom lub niedoinformowaniu. Prawdziwa cnota krytyki się nie boi, ale musi to być krytyka konstruktywna i odpowiadająca rzeczywistości. W tej recenzji skupiłam się jedynie na fragmentach budzących moje największe zastrzeżenia, nie odniosłam się ani do tych, z którymi się zgadzam, ani też do tych, które trudno mi interpretować. Uważam jednak, że wskazana przeze mnie ilość błędów merytorycznych jest wystarczająca do tego, aby ocenić publikację ks. de La Rocque’a jako słabą. Proces beatyfikacyjny to czas składania świadectw, a zatem warto nie zapominać o literalnej treści VIII Przykazania: *Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek* (Wj 20, 16). Wymaga to nie tylko unikania świadomego świadczenia nieprawdy, ale również dokładnego sprawdzenia prawdziwości swoich zeznań i zarzutów. ■